№ 39.
Rok trzeci

KRAKÓW
29. Września 1867 r.

KRZYŻ

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.
Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł. . .	. . 60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	. . 30 „
Ćwierćrocznie 1 . .	. . 15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowéj.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

VI.

Po ukończeniu nauk w liceum dyecezalném, czegożby uczyć się miał młodzian w Seminaryum, któryby zapragnął poświęcić się służbie kościoła?

Trzy lata przygotowywał Chrystus Pan wybranych przez się uczniów, do urzędowania apostolskiego. Trzy lata pobytu w Seminaryum powinny uzupełnić usposobienie młodzieńca na kapłana.

System nauk w Seminaryum powinienby bydź, po przygotowaniu w liceum dyecezalném, podług mego zdania, następujący:

1. *Teologia dogmatyczna*, przez wszystkie trzy lata. Rozdzielona więc na sześć kursów.

2. *Pismo święte*. I tak, w pierwszym roku: Pragmatyczny wykład życia i nauk Pana Jezusa, przechodząc porównawczo wszystkie cztery Ewangelie.

W drugim roku. Czytanie z objaśnieniem wszystkich listów apostolskich.

W trzecim roku. Czytanie z objaśnieniem proroków starego zakonu, z szczególném uwzględnieniem proroctw messyańskich.

3. W pierwszym roku. *Historya umiejętności teologicznych*, u katolików, aż do naszych czasów. A więc i Patrologia.

W drugim roku. Taż historya u Akatolików dziś istniejących na Zachodzie i na Wschodzie.

W trzecim roku. Taż historya u Niechrześcian, z poglądem na Talmud, Kabalę i Koran.

4. *Prawo kanoniczne*, przez pierwsze dwa roki. Rozdzielone więc na cztery kursa.

5. Nauka *katechizowania*, teoretyczna i praktyczna w pierwszym roku.

6. *Homiletyka*, czyli nauka kaznodziejstwa, w drugim roku.

7. Nauka *pastoralna*, a szczególniéj *o słuchaniu spowiedzi*, w trzecim roku.

8. *Moralna* wyższa, kapłańska, a szczególniéj *Ascetyka*, w trzecim roku.

Tu nawija się pytanie: Jeżeli w taki sposób, jak wyżéj rzeczono, urządzone byłyby nauki po Seminaryach, czyliż młodzież w innych zakładach naukowych, a nie w liceach Biskupich kształcona, znalazłaby się uzdolniona do przyjęcia do Seminaryów? To pewna, że dla młodzieży z liceów Biskupich wyszłéj, studya teologiczne, w wyż wskazanym systemacie, nierównie więcéj byłyby ułatwione, gdyż w liceach tych pobierałaby różne nauki przygotowawcze, które w liceach więcéj światowych zwykle nie są traktowane. Ale z tego przecież niewynika, aby młodzież z innych liceów miała mieć zagrodzoną już drogę przyjęcia do stanu kapłańskiego. Potrzebaby więc, aby Biskupi poustanawiali egzaminatorów, którzyby młodzież z innych liceów wyszłą, a do Seminaryum podającą się egzaminowali z tych przynajmniéj przedmiotów, które Biskupi w prowincyi za niezbędnie potrzebne do przyjęcia do Seminaryum uznają. Od innych przedmiotów możnaby prosić o dyspensowanie.

Z resztą wielką różnicę stanowi samo przez się ta okoliczność, jeżeli Biskup człowieka dojrzalszego wieku, odznaczonego nauką, cnotami i pobożnością, i jaśniejącego pewnem namaszczeniem w swem życiu, sam niejako powołuje i pociąga do stanu kapłańskiego. Dla takiego muszą bydź zachowane pewne względy, i pewne ulgi nawet już w Seminaryum

które apostolska roztropność Biskupa najwłaściwiej określi, i do okoliczności zastosuje.

Względy te i ulgi odpadają zaiste, a przynajmniej znacznie się umniejszają, jeżeli młodzieniec sam podaje się do Seminaryum. Poczuwać się albowiem powinien do obowiązku pracą swą i pilnością dorównać innym, którzy się do tego stanu już od lat prawie dziecięcych przygotowywali. Ale ponieważ to przygotowanie niezawisło koniecznie od wszystkich nauk, jakie ku temu celowi wykładane bywają, a i inne osobiste zalety mogą zasługiwać na pewne uwzględnienie, przeto Biskupi najlepiéj w tym względzie rozstrzygnąć zdołają, jakich ulg i uwzględnień w przyjmowaniu do Seminaryów dozwolić młodzieży, zkąd inąd zacnej i uzdolnionej, która ze światowego wychowania poczuwa w sobie pociąg do stanu kapłańskiego, i pragnie ofiarować się na usługi kościoła.

X. W. Serwatowski.

Sprostowanie.

W Numerze 29. Czasopisma „*Krzyż*,“ z dnia 21 Lipca z r. b. w artykule wstępnym, strona 223 napisano jest:

„Aby Biskupi niepoprzestawali tylko na przyjj„mowaniu młodzieży szkolnéj, podawającéj się „do Seminaryów, ale aby prócz tego stósowne „poczynili kroki, do wyszukiwania i powoły„wania na kapłanów ludzi pobożnych, światłych, „w dojrzalszym już wieku życia będących, „*osobliwie* wdowców, itd.

Najprzewielebniejsza Władza dyecezalna szanowną Odezwą Swą z dnia 20 Września r. b. do l. 1512 poleciła, aby sprostować to zdanie, opuszczeniem wyrazu: „*osobliwie*,“ a dodaniem natomiast wyrazów: „*wyjątkowo czasem i wdowców.*“

Tą samą Odezwą polecono, aby w Numerze 35, strona 276, w artykule o Mszy świętéj, gdzie rzeczono:

„Starzy Patryarchowie światłem rozumu kie„rowani, pojednawcze Bogu czynili Ofiary,“

wypuścić wyrazy: „*Światłem rozumu kierowani,*“ gdyż prawdopodobniéj naukę o ofiarach czerpali z najdawniejszego objawienia, tradycyą w ich rodach przechowanego.

X. W. Serwatowski.

HISTORYA POLSKA.

przez X. J. B.

LESZEK BIAŁY POWTÓRNIE 1206 — 1227.

Dalszy ciąg.

Zaraz na początku swego panowania musiał Leszek odstąpić młodszemu a wielce lekkomyślnemu bratu Konradowi Mazowsze i Kujawy, a pozostał sam przy Krakowie, Sieradzu, Sandomierzu, Lublinie i Łęczycy! Gdy w Wielkopolsce panowali Władysław Laskonogi w Gnieźnie, a Władysław Odonicz bratanek jego w Kaliszu, a na Szlązku wielu książąt potomków Władysława II, z których najpotężniejszy w Wrocławiu Henryk Brodaty, historya Polski rozpada się na dzieje pojedyńczych dzielnic. Przodownictwo jednak moralne wiąże się z dzielnicą krakowską, a ztąd i nić dziejowa do niej jest przywiązana.

Opuściliśmy wątek dziejów na zwycięstwie Leszka pod Zawichostem. Po tém zwycięstwie po śmierci Romana, który był faktycznym panem całéj Rusi, Ruś rozrywali między siebie drobni książęta. Stanowczy jednak był wpływ Polski, Leszek jednak nie umiejąc korzystać z położenia rzeczy, pozwolił polskiemu upaść, a węgierskiemu urość. Andrzéj bowiem węgierski, pragnąc korzystać z zamieszania na Rusi, najprzód przeszkadzał działaniom Leszka wpływem i orężem swoim na Rusi, następnie pogodził się z nim w r. 1214 i zaręczył syna swego małoletniego Kolomana z trzechletnią na zakonnicę poślubioną córką Leszka Salomeą; a w posagu miała Salomea otrzymać Halicz stolicę Rusi, który wojska węgierskie i polskie zdobyć miały. Andrzéj nadto wyrobił dla syna u papieża Honoriusza III tytuł króla Galicyi, obiecując Haliczan na łono kościoła katolickiego przywieść. Rzeczywiście wspólnemi siłami zdobyto Halicz, wygnano naczelnika przeciwnéj partyi bojara Kormiliczyca, a Haliczanie przyjęli nowych młodocianych panów, otoczonych licznem duchowieństwem, pośród którego znajdował się i nasz kronikarz Wincenty Kadłubek podówczas biskup krakowski. Wkrótce jednak nienasycony w posiadaniu Andrzéj odebrał Polakom Lubaczów i Przemyśl, który mocą ugody przy zajęciu Halicza zawartéj dostał się Polsce. Rozdrażniony tém Leszek a nieprzewidujący następstw przywołał z Nowogrodu księcia Mścisława Mścisławowicza, aby Halicz „dziedzictwo swych przodków odebrał.“ Przybył Mścisław, ale nie poprzestając na opanowaniu Halicza, połączył się z Danielem synem zabitego pod Zawichostem Romana, stanąwszy jako popularna ruska potęga wbrew Polsce i Węgrom, dążył do opanowania całéj Rusi. To skłoniło Leszka do połączenia się z Węgrami. Pokonany Mścisław musiał ustąpić z Danielem za Dniestr, a Koloman do Halicza powrócił.

Ciąg dalszy nastąpi.

List

Najprzewielebniejszego Biskupa Orleanu do Duchowieństwa i do wiernych jego dyecezyi, z powodu uroczystości Rzymskich i w zapowiedzi przyszłego Koncylium Ekumenicznego (Soboru Powszechnego)

(z świeżego wydania Paryskiego na polskie przełożono.)

Dalszy ciąg.

Sobory powszechne są, jak wam mówiłem, uroczystymi sejmami Katolicyzmu, ogólnemi zebraniami Kościoła nauczającego. Papież zwołuje wszystkich Biskupów świata i z wszystkich punktów wszech-świata chrześciańskiego przychodzą, przedstawiając z Papieżem co jest ich zwierzchnikiem i który im przewodniczy, wszystkie kościoły i przez to, Kościół powszechny. I Duch święty jest tam obecnym w tych zebraniach świętych, przemawiając przez usta tych ludzi, którym było powiedzianem: „*Jako mój Ojciec mię posłał, ja was posyłam. Idźcie więc nauczajcie wszystkie narody, uczcie ich wszystkiego co ja was nauczałem, i oto,* w tém wielkiem posłannictwie nauczania boskiego, Ja jestem z wami aż do skończenia wieków.

Owoż w tych boskich słowach Jezusa Chrystusa założenie nieomylności nauki Kościoła i przez to Koncyliów ekumenicznych, które wedle wyrażenia Bellarmina, Fenelona, Bossueta i wszystkich teologów przedstawieniem są Kościoła powszechnego. Oto powód dla czego postanowienia Soborów Powszechnych zawsze zakończyły wszelki spór i utwierdziły wiarę w Kościele.

Ci co się zdziwili przed dwunastu laty że Kościół orzekł dogmat, nie wiedzieli więc że to missya Kościoła na ziemi, definiować, to jest, nie stworzyć, ale ustalić, ogłosić dogmat i przez to stanowić symbol i utrzymywać niewzruszoną jedność wiary.

Za czasów samych Apostołów Kościół zebrał się w Jero zolimie, i w prawdziwém to Koncylium ekumeniczném, o ile ono mogło mieć miejsce w onczas, Zbór Apostolski roztrzygnął pytanie obrzędów prawowitych, i Chrystyanizm został wyzwolonym stanowczo z pod praw Mojżeszowych.

Od Soboru Nicejskiego aż do Soboru Trydenckiego ile razy wielkie niebezpieczeństwo w sprawie nauki lub moralności zagrażało Chrześciaństwu, lub kiedy wielkie potrzeby karności dotyczące powtarzały się, Kościół zebrał się; Papież zwoływał Biskupów Wschodu i Zachodu, stawił się na ich czele, osobiście lub przez swoich legatów, a Koncylium rozstrzygnęło kwestyę sporną lub stanowiło owe prawa karności ogólnéj, które złożyły się na prawo publiczne Kościoła.

Tak gdy wykręty Aryusza i ducha greckiego poczęły były niepokoić w Kościelę wiarę prostą w boskość Słowa i w samych podwalinach zagrażać Chrystyanizmowi, Biskupi pod przewodnictwem legatów Papieża św. Sylwestra zeszli się w Nicei i gdy każdy wyraził podanie swego kościoła i Kościoła powszechnego, współistność (Consubstantialitas) „Słowa“ została ogłoszoną; i dziś jeszcze śpiewamy i śpiewać będziemy aż do końca czasów pod wszystkiemi niebami wszechświata ono nieśmiertelne *Credo* Ojców Nicejskich.

Błędy także powstałe po Aryusie względem wielkich naszych i fundamentalnych tajemnic Trójcy Przenajświętszéj, i Wcielenia Bożego, przez takich jak Macedoniusz, Nestoryusz, Eutyches, upadły przed wiarą powszechną ogłoszoną w owych słynnych Soborach w Konstantynopolu, gdzie przewodniczyli legaci Papieża św. Damazego, w Efezie, gdzie Matka Pana naszego została przez św. Cyrilla i wszystkich Ojców Soboru przy oklaskach świata całego ogłoszoną Matką Bożą, i w Chalcedonie nareszcie, gdzie Ojcowie wyrzekli iż Piotr św. przemówił przez usta Leona. Nieśmiertelne Koncylia, które Papież św. Grzegórz Wielki czcić rozkazał, porówno z czterema Ewangieliami. W rzeczy saméj tę samą wiarę one głosiły co Ewanielie i Duch święty także podał ich wyrocznie.

Począwszy od ósmego Soboru powszechnego w r. 869 dwa wieki przeszły nad Kościołem bez ekumenicznych Koncyliów, ale też to dwa stólecia najposępniejsze i najboleśniejsze dziejów.

W wiekach XII i XIII nowy się rozpoczyna w świecie rozwój życia chrześciańskiego. Ileż to razy wielcy Papieże tego czasu uznali konieczność uciekania się do tych ogólnych zgromadzeń Katolicyzmu, ażeby z większym blaskiem i z większą powagą rozstrzygnąć poruszone wówczas w Kościele kwestye i obronić bądź nauki zagrożonéj wykrętami scholastycyzmu, lub odrodzenia pod nowemi nazwy, starych odszczepieństw, bądź wolności duchownéj tłumionéj wykroczeniami świeckiemi, takiemi jak Inwestytury, bądź nareszcie czystości karności nadwerężonéj wewnętrznemi nie mniéj zgubnemi nadużyciami, a których Kościół co nigdy nie obawiał się reformy, ponieważ boską posiada cnotę odnawiania siebie samego, czuł potrzebę wykorzenienia. Takim był w XII i XIII stóleciach przedmiot czterech Soborów powszechnych Laterańskich i dwóch Koncyliów Lyońskich.

Pod koniec XII wieku w bulli zwołującéj trzeci Sobór na Lateranie, jedynasty ekumeniczny, Papież Alexander III w tych wyraża się słowach:

„Widzimy w Kościele Bożym dużo rzeczy naprawy wymagających. Ażeby więc reformę wszcząć tam gdzie potrzeba i również by wszystko to oznajmić czego domaga się zbawienie wiernych, postanowiliśmy zgromadzić z różnych części świata chrześciańskiego mężów Kościoła; i tym sposobem zgodnie z tem podaniem Ojców starożytnych zapadną uchwały wymagane przez

„dobro Kościoła i upoważnione zostaną zgodą wielkiéj liczby. Gdyby to były tylko postanowienia „szczególne, łatwoby nie miały całéj swojéj siły.“ Najwyższy Arcykapłan wtedy datę i miejsce Soboru naznacza. Następnie daléj ciągnąc mówi: „Za łaską „Ducha świętego, idźmy, zespólmy usiłowania nasze „ażeby uczynić zgodnie co mamy uczynić dzisiaj, i „nieśmy wszyscy razem, jako jeden człowiek, arkę Bo„żą na naszych ramionach.“ *)

W następném stóleciu wielki Papież Innocenty III zwołując czwarte Koncylium Laterańeńskie na pierwszy Listopada roku 1215 podobnym do Kościoła przemówił językiem w bulli swojéj. *Vineam Domini Sabaoth.* (Winnicę Pana Zastępów).

„Winnicę Boga Zastępów, rzekł, siła zwierzy dzikich w téj chwili zamierza niszczyć.“ I po żywém odmalowaniu klęsk czasu Papież dodał iż dojrzale nad tém rozmyślawszy, wiele zdań zasięgnąwszy i radziwszy się częstokroć i z największą troskliwością braci swoich Biskupów i innych ludzi roztropnych względem koniecznych obecnego czasu wymagań, wyrozumiał był „że przecież czasy ogólnych domagają się dla Kościoła „środków, musiał był powziąść postanowienie zwoła„nia, wedle starodawnego Ojców zwyczaju, Soboru po„wszechnego.“

I Papież odtąd cały Kościół do pracy zaprzęgając ażeby przygotować przyszły Sobór, językiem pełnym troskliwości i jasnowidzenia pasterskiego dołączył: „Po„ruczyliśmy więc w różnych prowincyach mężom roz„ględnym wybadywać z gruntu to co powinno być po„daném pod poprawę Naszéj Powagi Apostolskiéj.“ Potém im wszystkim polecając przygotowanie prac Soboru, którego naznacza termin, tymi odzywa się wyrazy: „Badajcie więc z siebie samych i przez mądrych „współpracowników z ostateczną troskliwością wszyst„ko co wam zdawać się będzie potrzebować poprawy „lub reformy, i zapisujcie to wiernie, ażeby poddać to „wszystko następnie badaniu św. Soboru. Albowiem, „przydał ten wielki Papież, im niebezpieczeństwa są „większe, tém naglejszém jest uciekać się do wielkich „środków zaradczych. **)

Kiedy na progu czasów nowożytnych Protestantyzm największe zdziałał w Kościele rozdarcie, jakie społeczność chrześciańska dotąd ucierpiała, jaki środek w tém przesileniu ostatecznem wydawał się Papieżowi Pawłowi III jako ostateczna pomoc? Znowu Koncylium ekumeniczne: „Oto, rzekł Papież, lek wielki w wiel„kich niebezpieczeństwach Chrześciaństwa;“ i zwołał ów nieśmiertelny Sobór Trydencki, co pomimo przeciwieństw wszelkiego rodzaju, nad którémi miał tryumfować, tak wielki blask nauki i światła rzucał na wszystkie te dogmy, gdzie Protestantyzm próbował był rzucić swoje cienie, i dla Kościoła był punktem wyjścia jednego z największych ruchów życia chrześciańskiego co się kiedykolwiek dokonały.

Od Soboru Trydenckiego to jest od trzech wieków świat nie widział Soborów powszechnych, a jednak fakta doniosłości niezmiernéj, filozofizm XVIII wieku, rewolucya francuzka, racyonalizm współczesny, następnie przemiany w porządku politycznym, socyalnym i religijnym, jeszcze głębsze niż w wieku XVI dokonały się w świecie, i potrzebniejszém może niż kiedykolwiek czynią zwołanie powszechnego sejmu Katolicyzmu. Jawnie dzisiaj, i to właśnie wzrok przenikliwy Następcy Piotrowego umiał dojrzeć, panuje inny stan umysłów, obyczajów, towarzystw, słowem całe położenie nowe i bezprzykładne w świecie, które nie odbitą potrzebą Kościół zgłębić powinien z całem swojem światłem i doświadczeniem wszystkich swoich arcypasterzy, wspomożonych przez Ducha św. pod przewodem i kierownictwem Najwyższego Arcykapłana.

Jaki krok niezmierny od XVI wieku niewiara uczyniła, jaki upadek Protestantyzmu w racyonalizm i z racyonalizmu we wszystkie obłędy, co dzisiaj widzimy wychodzące na jaw: w zaprzeczenie Boga, duszy, życia przyszłego, rozumu jak i wiary, wszystkich prawd nareszcie co podwaliną są wszelkiej religii, wszelkiéj moralności i wszelkiego społeczeństwa, a to w imię postępu, umiejętności nowożytnej tak smutno i tak fałszywie przywoływanéj w téj chwili na podporę Ateizmowi, Panteizmowi i Materyalizmowi!

*) Quia in Ecclesia Dei correctione videmus quam plurima indigere, tum ad emendanda quae digna emendatione videntur, quam ad promulganda quae saluti Fidelium visa fuerint expedire, de diversis partibus personas ecclesiasticas decrevimus evocandas. Et quod bonum, secundum consuetudinem antiquorum Patrum, provideatur, et firmetur a multis. Quod si particulariter fieret, non facile posset plenum robur habere. Quocirca, prima Dominica etc. etc. ad urbem Romam, ducente Domino veniatis: et cooperante Sancti Spiritus gratia, communi studio quod fuerit agendum agatur; et in uno humero sublevemus arcam Domini. (Conc. Later. III generale, sub Alexandro III. 1179).

**) Vineam Domini Sabaoth multiformes moliuntur bestiae demoliri..... quapropter, habito super hic cum fratribus nostris et aliis viris prudentibus frequenti ac diligenti tractatu, prout tanti sollicitudo propositi exigebat, hoc tandem, ad exsequendum predicta de ipsorum Consilio, providimus faciendum: ut quia haec universorum Fidelium communem statum respiciunt, Generale concilium juxta priscam Sanctorum Patrum consuetudinem convocemus..... Disposuimus interim per viros prudentes in singulis provinciis plenius explorare quae apostolicae provisionis limam exposcunt..... Universitati vestrae praecipimus quatenus vos taliter praeparetis, quod a praesenti dominica Incarnationis, etc. etc..... Interim vero et per vos ipsos et per alios viros prudentes, universa subtiliter inquiratis quae correctionis aut reformationis studio indigere videntur, et ea fideliter conscribentes, ad sacri concilii perferatis examen...... Nam et quanto imminent majora pericula, tanto potiora remedia convenit adhiberi. (Conc. Later. IV generale, 12-13).

Zkądinąd jakie zagadnienia zawiłe, misterne, głębokie podniesione przez nauki polityczne i ekonomiczne nowożytne a przedewszystkiem przez straszliwe kwestye socyalne, i wszędzie rozniesione przez prassę, Prassę, oną straszną potęgę czasów nowotnych nieznaną naszym ojcom! I po nad wszystkiemi temi zagadnieniami ileż bałamuctw pomysłów, ile błędów, sofizmów, nieporozumień zgubnych! Jakieżzamięszanie prawdy i fałszu, dobrego i złego w teoryach współczesnych, i ile niepewności w umysłach względem stósunków rzeczywistych nauki katolickiéj z temi teoryami, jako także względem postawy koniecznéj lub możebnéj Kościoła wobec stanu teraźniejszego społeczności! Ile na tém zawisło wszystkie te punkta postawić w pełném świetle dla wszystkich ludzi dobréj woli, odłączyć prawdę od fałszu, dobre od złego, *pretiosum a vili,* cenne od podłego, jak mówi Pismo: i ile godna jest Najwyższego Arcypasterza zwołać na ten cel Biskupów wszystkich krajów, co w każdo-dziennéj są styczności lub wcale nieprzestannéj z ideami, które wypada albo rozświecić albo potępić albo otoczyć chwałą!

Co do życia wewnętrznego i zewnętrznego, kościoła, ileż kwestyi najgłówniejszego również interesu nie będą mieli wybadywać Biskupi katoliccy w Sobór zjednoczeni, bądź odnośnie do rozwoju tak koniecznego nauki świętéj we wszystkich jego gałęziach, ponieważ chrześciańska apologetyka, ponieważ teologia wszystkich dotyka umiejętności, bądź też względnie prawa duchownego, może w niektórych z jego starodawnych rozrządzeń, zmian dopuszczającego, bądź w rzeczach dotyczących karności, służby pastoralnéj i dzieł żarliwości: dzieł co stanowią trud i zaszczyt tego stanu duchownego chrześciańskiego, świeckiego lub zakonnego poświęconego tu na ziemi potrójnemu apostolstwu prawdy, miłości, świętości! *Ciąg dalszy nastąpi.*

KRONIKA.

PRZEŚLADOWANIE RELIGIJNE NA LITWIE.

(Według zeznań naocznych świadków).

Dalszy ciąg.

Urzędnicy po obiedzie wezwali Włoczeckiego, starca mającego z górą lat 60 i schorzałego. Przyprowadzono go do stolika, a nie oznajmiwszy mu nic, pop wziął pióro i podpisał go. Wołczecki był sam wstanie podpisać się, bo był pisarzem prowentowym, a nawet zarządzał jednéj pani majątkiem. W skutek tego wypadku otruć się usiłował, i trzeba było wielkiéj siły perswazyi, by go odwieść od tego kroku rozpaczy!

Posłali następnie żandarma do chlewów, by tam osadzonych, jak ich zwali Moskale upartych (uporczywych) zmusić do podpisów. Gdy wszedł tam żandarm, zaraz rozległy się jęki biednych braci naszych. Daszkiewicz wyszedłszy z chlewa, cały był krwią oblany, a głowę pokrytą miał ranami; innych też z podobnemi świadectwami okrucieństwa wyprowadzono z tamtąd. Wielu wtedy było znaglonych do podpisu, a którzy czynili opór, związano im ręce w tył i przyciągnięto do stolika, gdzie podpisywano ich znakami krzyża. Niektórzy umieli pisać, ale ich już o to nie pytano, innych podpisano nawet bez przywołania do kancelaryi. *)

Nakoniec sami oprawcy zmordowani całodzienną pracą, około godziny 11 w nocy pozwolili ludowi rozejść się. Wszyscy sponiewierani byli jak prawdziwi męczennicy. Widząc ludu tego obojętność na życie, a gorące pragnienie śmierci, byle tylko jak ich ojcowie umierać mogli w świętéj katolickiéj wierze, mimowolnie przed nim uchylić czoło musimy. Lud był prawdziwie natchniony łaską Ducha świętego pocieszyciela, który ukrzepił ich dusze i jako powiedziano w piśmie świętém: oświecał ich co czynić i mówić mają, kiedy staną przed sądem. Wierny jest Bóg w obietnicach swoich. Jak też powiedział: „Kto was dotknie, dotknie źrenicy oka mego, “ tak też i ludu swego On nie opuści. “ Tam nadzieja nasza.

Noc przepędzili bracia nasi, jakby wigilię sądu ostatecznego. Wszyscy postanowili szukać ratunku i wzmocnienia przy mogiłach i krzyżach. Niektórzy umyślili siłą stawić opór prześladowcom. Każdy gotów był raczej śmierć ponieść, niż przejść na prawosławie.

Jakoż mieszkańcy zaścianków, zebrali się na mogiłach Dunickich, uzbrojeni w kosy i inne narzędzia do obrony służyć mogące i czekali na napaść moskiewską. Powtarzali oni, iż jeśli zginąć mamy, to gińmy na grobach swych ojców, gińmy niezachwiani w ich wierze.

O! któż jest w stanie oddać całą grozę a zarazem i urok tego strasznego obrazu? W tych nocnych czatach bojowników Chrystusa odbiły się całe dzieje Polski!...

I to był dzień trzeci męczeństwa.

Nad ranem dnia następnego kozacy i żandarmi zebrali się by jak poprzednio spędzić parafian na miejsce egzekucyi. Spostrzegłszy lud na mogiłach, gotujący się do obrony, cofnęli się do Teledowicz. Tam starszyna Bernowicz, jednego tylko Jurgielewicza potrafił sprowadzić z Bobowni, pobiwszy wpierw żonę jego najokropniéj.

Urzędnicy komisyi nawracającéj, zbyt z tego byli niezadowolnieni. Posyłać po szlachtę drugi raz nie mieli odwagi, ponieważ i wojska nie było. Krócéj więc rzecz tę załatwili. Nieprobując więcéj z innemi zaściankami, napisali po prostu fałszywy akt, że cała parafia sładająca się z 3600 dusz, dobrowolnie przyjęła prawosławie, a przesyłając akt ten Kaufmanowi, prosili, by kazał parafialny kościół bobowieński zamknąć.

Skoro urzędnicy już rozjechali się, wziął się też pop do uzupełnienia prawosławnéj swéj misyi. Zażądawszy z policyi żandarma i kilku kozaków, przywołał starszynę Bernowicza i wysyłał ich do wsi Wynia, by mu mieszkańców przypędzili do spowiedzi. Gdy lud spostrzegł zbliżających się kozaków i żandarmów, krył się gdzie kto mógł, kto zaś był zaskoczony i opierał się ich nakazowi pójścia do spowiedzi, był zbity bez miłosierdzia. Barbara żona Wicentego Juchy, tak była pobita pięścią i kijem przez samego starszynę Bernowicza, że przez kilka miesięcy chorowała, utraciła słuch,

---

*) Imiona i nazwiska tych wszystkich osób, wyrażone są na prośbie podanéj do słuckiego wojennego naczelnika Gintera.

a być może, że dziś już pozostały po niéj sierotami dzieci, których miała kilkoro. Podobnie nieszczęśliwych było więcéj.

Gdy żandarmi i kozacy przypędzili kilkudziesięciu ludzi na podwórze popa, ten wybiegł z domu z kijem sam pomagał pędzić lud do cerkwi, odzywając się w te słowa: „ja wam howoryw, jak ne posłuszajete łaski, to posłuszajete laski.“

Nie jednemu zdawać się może nieprawdopodobnym postępek ten popa, zbyt zaiste jaskrawo charakteryzujący powołanie, dla tego też oświadczamy, iż fakt ten opisany został w prośbie do archireja Hułobowicza w Mińsku.

Gdy lud wpędzono do cerkwi, kozacy we drzwiach stanęli na straży. Pop siadł spowiadać, a zandarm ludzi mu przyprowadzał. Pop pytał przywiedzionego: „czy żałujesz twojéj wiary“? ten odpowie: „żaleju, żaleju i dzieci moje żałeć budut.‘“ Odprawia więc takiego penitenta, a żandarm niewiedząc o co chodzi, chwyta tego samego i na nowo przed popa go przyciąga. Inny znów tłomaczy się, że nie jest naczczo i nie może brać komunii. Pop nie zważając na to, powiada: „to nic, na pierwszy raz dobre bude.“

Kto niechciał przyjmować proskury (komunikantu) to gwałtem go do tego zmuszano. Kobiety mdlały, po dnosili je, rostwierali im usta i w ten sposób je komunikowali.

I taka to była prawosławna komunia katolickiego ludu! takim był czwarty dzień męczeństwa w parafii bobowieńskiéj. *Ciąg dalszy nastąpi.*

Wiadomości bieżące.

Odpusty w Krakowie.

D. 29 Września w niedziele na Ś. Michała Archanioła, pod którego wezwaniem kościół XX. Paulinów na Skałce fundowany, jest odpust jednodniowy wtymże kościele, również na Święty Michał odpust jednodniowy w kościele Bożego Ciała XX. kanoników regularnych Lateraneńskich na Kazimierzu. Pod wezwaniem Świętego Michała Archanioła istniały niegdyś w Krakowie trzy kościoły, a mianowicie: na Skałce, w zamku i XX. Karmelitów bosych. Z tych kościół świętego Michała w zamku umieszczony, od dawna zburzono, a po XX, Karmelitach bosych pozostały przytykający dziś do domu karnego jako grożący zniszczeniem na rozebranie przeznaczono. X. Jan Chełmecki S. T. D. profesor religii w gimnazjum św. Anny aby zachęcić do przechowania przynajmniej pomników tego kościoła, wydał w Krakowie r. 1860 w drukarni Karola Budweisera: „Wspomnienie o kościele Ś. Michała niegdyś OO. Karmelitów bosych w Krakowie.“ Wielebny zaś X. Modest Scieszka Kustosz Zgromadzenia XX. Bernardynów na Stradomiu kierowany podobną myślą, za zezwoleniem Władz przeniosł nagrobki z kościoła św. Michała i umieścił takowe w kościele Bernardyńskim. Gdy z umieszczeniem nagrobków połączył Szanowny Ks. Kustosz i roboty wewnętrzne w kościele swoim, przeto po ich ukończeniu spodziewamy się czytać w „Krzyżu“ obszerniejszą wzmiankę tak o nagrobkach przeniesionych jako też ozdobach w kościele Bernardyńskim poczynionych. Jeden tylko kościół pod wezwaniem św. Michała dziś nam w Krakowie pozostał, a tym jest kościół na Skałce gdzie Św. Stanisław biskup Krakowski dnia 8 Maja 1079 r. poniósł śmierć męczeńską. Roku 1471 Jan Długosz kanonik katedry Krakowskiej fundował przy tem kościele za zezwoleniem Jana Rzeszowskiego biskupa Krakowskiego klasztor dla zakonników świętego Pawła pod regułą św. Augustyna żyjących. I odtąd XX. Paulini osiedli na Skałce liczą się pod względem zakonnym do Prowincyi Polskiej. — Zniesienie atoli zakonów w. r. 1864 w Polsce kongresowej wywołało potrzebę mianowania przez Władzę zakonną pod dniem 3 Kwietnia 1866 r. Komisarzem Jeneralskim X. Tyburcego Kneza na dwa klasztory w Cesarstwie Austryjackiem będące, to jest: w Krakowie na Skałce i w Węgrzech u Świętego Krzyża. Gdy atoli w końcu Sierpnia r. b. X. Tyburcy Kneza złożył dobrowolnie poruczony mu Komisaryjat, przeto zebrani na kapitułę XX. Paulini za zezwoleniem Władzy zakonnej w klasztorze na Skałce obrali Komisarzem Jeneralskim X. Floryjana Kurdysia przeora tamże. —

Dnia 4 Października na Św. Franciszek z Assyżu, pod którego wezwaniem kościół XX. Franciszkanów, odpust tygodniowy w tymże kościele, u Bernardynów zaś, Reformatów, Kapucynów, PP. Franciszkanek u Św. Andrzeja i PP. Bernardynek u Św. Józefa odpust jednodniowy. —

W r. 1863 wydano w Warszawie nakładem księgarni polskiej A. Dzwonkowskiego przy ulicy Miodowej: „Żywot Ś Ojca Franciszka z Assyżu Patryjarchy trzech zakonów z kronik Braci Mniejszych Kapucynów wyjęty; z przedmową X. Prokopa tegoż zakonu w Prowincyi Polskiej Exprowincyała;“ w formacie 8ki, z tytułem, przedmową i rzeczy stron. 802; spisu rzeczy stron 18. Żywot ten nabyć można w Krakowie w księgarni katolickiej W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego. Cena wynosi 1 Reński 50 kraj. w. a. *X. Z. W.*

Korrespondencye.

NEKROLOG

ś. p. Szymona Kozieńskiego plebana w Rybny, członka Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Na dniu 31-go Sierpnia r. b. rozstał się z tym światem opatrzony śś. Sakramentami X. Szymon Kozienski Pleban w Rybny. Tenże urodził się dnia 21 Października 1806 r. we wsi Porąbka parafii Dobre w dzisiejszej Dyjecezyi Tarnowskiej. Początkowe nauki pobierał w klasztorze XX. Cystersów w Szczyrzycu, później zaś kształcił się w Krakowie w liceum Św. Anny. Czując w sobie powołanie do stanu duchownego zgłasza się o przyjęcie do Seminaryjum Dyjecezalnego Krakowskiego pod stérem czcigodnych XX. Missyjonarzy zostającego, do którego i przyjętym został dnia 7 Października r. 1828. Po ukończeniu nauk teologicznych w tymże Seminarjum odebrał wszystkie święcenia w kościele katedralnym Krakowskim z rąk ś. p ówczesnego biskupa krakowskiego Karola Wincentego Sarijusz Skórkowskiego, a mianowicie: Tonsurę i cztery święcenia mniejsze d. 18 Grudnia 1830 r. Subdyakonat dnia 26 Lutego 1831 r. Dyakonat 2 Kwietnia 1831 r. Presbyterat 28 Maja tegoż 1831 r. Teraz Władza Dyjecezalna poruczyła X. Kozieńskiemu obowiązki Wikaryjusza przy kościele parafijalnym w Liszkach, gdzie X. Józef Raciborski, Świętej Teologii i Obojga Prawa Doktor był Plebanem. Tu

X. Kozieński przez swoje prace duchowne, wzorowe życie, obejście uprzejme i miłe zjednał sobie u wszystkich Parafian miłość i uszanowanie, które mu wprost z Wikaryjatu w Liszkach otworzyły drogę na Plebana Parafii Rybna po śmierci X. Kaspra Żychonia dnia 31 Lipca 1836 r. zaszłej. — Przez 30 lat z górą X. Kozieński jako Pleban w Rybny był niezmordowanym w powołaniu swoim pracownikiem. Gorliwy o dobro Parafijan czuł on się szczęśliwym kiedy widział jak zasady boskiej nauki, którą im ogłaszał, przechodziły w ich życie i przynosiły owoce. Niemniej gorliwym był i dla kościoła któremu służył. Mianując go zawsze matką swoją, utrzymywał go w stanie, jak przystało na dom boży. Za jego to staraniem a w części dołożeniem kościół znacznie powiększony i w krzyżowy przeistoczony, wieża nowa wystawiona, jak niemniej Plebanija nowa wybudowana i zabudowania gospodarskie przestawione zostały. W pożyciu cechowała go uprzejmość, gościnność, hojność. Niedziw też że wiadomość o jego śmierci sprowadziła liczne grono duchowieństwa, znajomych i kompaniją ludu z Parafii Lisieckiej, aby oddać ostatnią usługę kapłanowi, którego za życia wysoko ceniono. Między 40 przybyłymi na pogrzeb do Rybny kapłanami widziano także reprezentowane zakony przez swych członków jako dowód iż zmarły szczególniejszym był ich przyjacielem i dobrodziejem. Zaobserwowano bowiem obecność WJX. Stanisława Słotwińskiego Opata kanoników Lateraneńskich Bożego ciała, dalej członka klasztoru XX. Augustyjanów, Paulinów, Dominikanów, Karmelitów z Czerny, Bernardynów, Reformatów, i Kapucynów. — Eksportacyja zwłok s. p. X. Szymona Kozieńskiego do kościoła odbyła się wieczorem dnia 1 Września, przewodniczył takowej X. Józef Kowalski kanonik h. Kielecki Komendarz Czernichowski, a przed Plebaniją zmarłego przemówił do licznie zebranego ludu X. Ignacy Orzechowski Pleban Sanki, Poddziekani Czernichowski. Na drugi zaś dzień celebrował Summę żałobną WJX. Jubilat Antoni Kęcki kanonik hon. kollegiaty WW. SS. pleban w Morawicy, a kondukt i odprowadzenie zwłok do grobu dopełnił JWJX. Henryk Matzke kanonik katedry Krakowskiej. Nad grobem przemówił rzewnie do słuchaczy WJX. Andrzej Gołda pleban z Poręby, Assesor i referent Konsystorza Krakowskiego. —

Oby Bóg udzielił wieczne odpoczywanie duszy s. p. X. Szymona. Amen. *X. Z. W.*

Korespondent nasz pisze z Rzymu d. 16. Lipca 1867.
Dokończenie.

Reszta Biskupów Wschodnich (inni bowiem już kilka tygodni temu wieczne miasto pożegnali) na uroczystość św. Piotra przybyłych temi dniami Rzym opuściła; pomiędzy niemi K. Valerga Patryarcha Jerozolimski od 3 prawie miesięcy bawiący w Rzymie dla załatwienia różnych interesów i usunięcia trudności jakie pomiędzy nim a dworami katolickiemi zachodzą co do udzielania dekoracyi Grobu Pańskiego i przyjmowania kandydatów do Zakonu tegoż nazwiska. — Wiadomo że dekoracya Grobu Pańskiego najpiękniejsza z istniejących, gdyż oprócz krzyża komandorskiego (krzyż równoramienny mający 4 pomniejsze krzyże pomiędzy swemi bokami — wszystkie czerwoną massą emalijowane na złocie) posiada wielką Gwiazdę na piersi — krzyż powyżej opisany piastującą w swem łonie, od czasów Piusa IX udzielaną jest przez Patryarchę Jerozolimskiego. Dla tej przyczyny nieomal wszystkie Dwory katolickie w Europie odmówiły swego uznania tej dekoracyi i uważały ją nie jako dekoracyę udzieloną przez Ojca św. równą w przywilejach z dekoracyami innych dworów — ale jako znak konwencyonalny Kawalerów Grobu Pańskiego. Stolica święta widząc zbyt presumpcyjne postępowanie Dworów względem Zakonu tak przed laty słynnego w świecie i zasłużonego kościołowi, i względem dekoracyi udzielanej przez Patryarchę Jerozolimskiego — Kanclerza Papieskiego co do dekoracyi o której mowa, wysłała dnia 29 Lipca notę dyplomatyczną do swych Nuncyuszów polecając im aby rządom, przy których są akredytowani zakommunikowali rzeczywisty stan rzeczy, jak niemniej oświadczyli, że Stolica Apostolska dekoracyę Grobu Pańskiego przed kilku wiekami przez nią samą ustanowioną zawsze za swoją uznawała i uważa, i dlatego też o odpowiednie przywileje tejże upomina się. Deklaracya ta Stolicy Apostolskiéj według rozporządzenia Sekretarza Stanu winna być do publicznej wiadomości podaną przez dzienniki urzędowe. Dla ukończenia tych dyplomatycznych rokowań tak pomyślnie rozpoczętych Patryarcha Jerozolimski dnia 1. b. m. udał się do Paryża a ztamtąd ma pojechać do Wiednia, Madrytu i Brukselli aby stanowczo porozumieć się z temi rządami i wszelkie nadal zatargi usunąć.

Dnia 2. na uroczystość Najświętszéj Panny Maryi Anielskiéj (Porcyunkula) odbyło się solenne nabożeństwo we wszystkich kościołach Franciszkańskich, których jest tutaj kilkanaście. Ojciec św. na uzyskanie odpustu zupełnego w małym orszaku rannemi godzinami ruszył z Watykanu i wysłuchał Mszy św. odprawionéj przez jednego ze swych kapelanów w kościele San Pietro in Montorio postawionym na miejscu gdzie był Święty Piotr ukrzyżowany. Wycieczka ta, a raczéj pielgrzymka religijna Ojca św. była już drugą z rzędu tego miesiąca, gdyż dnia poprzedniego podwieczór Jego Świątobliwość adorowała relikwije okowy Ś. Piotra w kościele Ś. Piotra w okowach należącym do Kanoników Regularnych. Mówiąc o wycieczkach pobożnych Ojca św. nie należy nam zamilczeć o Jego wizycie oddanej Pannom Dominikankom obchodzącym w kościele swym San Domenico Sixto tryduum, świętego Dominika podczas oktawy tego Patryarchy. Wizyta ta miała miejsce o 6 godzinie dnia 6. b. m. i zasługuję na szczególną uwagę z tego względu że Ojciec św. po powrocie swym z Gaety, dopiero raz pierwszy nawiedził ten klasztór, wtedy gdy inne klasztory kilkakrotnie a nawet niektóre razy kilkanaście wizytował. Powodem tej niełaski Ojca św. było to, że Xieni klasztoru niezadowolona, że część klasztoru zajęta była na aptekę wojskową po wejściu zwycięzko Francuzów do Rzymu, starała się już to przez Jenerała Dominikańskiego, już to innemi drogami, aby Ojciec święty raczył jak najprędzéj przybyć do klasztoru i zbadać stan rzeczy na gruncie i pozwolił się prosić Zakonnicom o wyrugowanie wojska z klasztoru. Ojciec święty dowiedziawszy się o tym zamiarze Dominikanek tego klasztoru, prawdopodobnie z niekorzystnéj strony przedstawionym przez Ojca Jandel-a Francuza Jenerała Dominikańskiego, całkiem prośby niecierpliwych zakonnic nieprzyjął i za karę postanowil nigdy u nich nie być przez czas pobytu Francuzów. — Teraz wreszcie po ewakuacyi Francuzów z Rzymu przed 8 miesięcami uskutecznionéj, po wypróżnieniu aptekarskich sprzętów

z klasztoru przed 4 miesiącami Ojciec św. korzystając z uroczystości S. Dominika niespodziewanie przybył do klasztoru PP. Dominikanek, i dawszy im błogosławieństwo Apostolskie, pozwoliwszy ucałować swe ręce i nogi rozdał im po srebrnym medaliku, Kapelanowi zaś albo raczéj Spowiednikowi Zakonnic w braku medalika podarował piękną aksamitną złotem lamowaną bursę, w któréj mieściły się medaliki — poczem opuścił klasztór zostawiwszy zakonnice w nadmiarze wesela i radości. —

Dnia 15 b. m. w dzień Wnieb. N. M. Panny w kościele Maria Maggiore, odbyło się uroczyste nabożeństwo — summa wielka celebrowaną była przez jednego z Kardynałów któréj assystowali Ojciec św. ze swoim dworem, Kardynałowie i liczni Biskupi i Prałaci. Po ukończonéj summie nazwanéj w podobnym razie Capella papale, Ojciec św. wniesiony uroczyście na balkon portylem bazyliki, udzielił wraz z odpustem zupełnym Apostolskie błogosławieństwo licznie zgromadzonemu na placu ludowi i zgromadzonemu wojsku. Skutkiem wielkiego gorąca dla uniknienia smutnych następstw grasującéj cholery nabożeństwo i błogosławieństwo papieskie odbyło się pół godziny wcześniéj jak lat innych.

Oprócz wspomnionych nabożeństw, oprócz świetnego tryduum S. Dominika odprawionego w kościele Dominikańskim zwanym S. Maria sopra Minerva a celebrowanego zwyczajem odwiecznym przez Jenerała Franciszkańskiego otoczonego assystą swego zakonu, odbyły się po kościołach parafialnych na cześć Patronów Parafii, po kościołach zakonnych na cześć Założycieli lub innych świętych Zakonników, solenne trydua na uproszenie zmiłowania Pańskiego i na odwrócenie grasującéj obecnie plagi pod mianem cholera morbus znanej.—Jakkolwiek liczne są jej ofiary szczególniéj na prowincyi jak naprzykład zeszłego tygodnia w Albano, mieście 7 tysiącznem w ciągu 21 godzin było 106 wypadków śmierci, jednakże z innego punktu zapatrując się na to dopuszczenie boże, widzimy skutki dość pocieszające serce Chrześcijanina, gdyż od pojawienia się epidemii pełne są konfesyonały przez mężczyzn nawet zalegane. Stół Pański liczny w biesiadników, mniej zabaw hałaśliwych, wesołości i rozpusty, ale za to więcéj skupienia w modlitwie, skromności w zachowaniu się w kościele, czego według mego przekonania zbywa zawsze Rzymianom; niewiem czyto skutkiem zpowszechnienia rzeczy świętych i że tak się wyrażę, zbratania się z Panem Bogiem, czy też skutkiem naśladowania przybywających tu na obchody uroczyste i papieskie ceremonie podczas Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy cudzoziemców, a gorszących swem skandalicznem zachowaniem się w przybytkach Pańskich.— Rzymianie jednak w takim razie winni pamiętać że przeważającą część tych *ciekawych* a nie pobożnych *pielgrzymów* stanowią hetorodoksi — mianowicie Purytanie Angielscy i Niemieccy Protestanci — niemówiąc nic o nieszczęsnych ofiarach ateizmu racyonalnego, których także między nawet samemi katolikami znajduje się liczba dość znaczna. Między ofiarami cholery ze smutkiem przychodzi nam zanotować kardynała Altierego Biskupa Albańskiego, kamerlinga kościoła katolickiego, Kanclerza Uniwersytetu Rzymskiego, i Członka licznych kongregacyi, itp. który na pierwszą wieść o zjawieniu się epidemii w swéj dyecezyi, zabrawszy z Rzymu kilku doktorów i chirurgów, wszystkę bieliznę pałacową (Kard. Altieri jako książe Rzymski posiadał po swych rodzicach wielki i okazały pałac) udał się na miejsce spustoszenia aby nieść pomoc cielesną i duchowną.—Wielka też była pociecha wiernych widząc swego pasterza pomiędzy konającemi karmiącego Wiatykiem.— Wielka też była radość i wdzięczność za doznaną materyalną pomoc — ale to tylko ledwie dni kilka trwało, gdyż znużony fatygą znojną pasterz niemiał tyle sił aby się mógł oprzeć atakowi cholerycznemu i przeniósł się tam gdzie go tyle owieczek poprzedziło, dając wzorowy przykład że „gdzie owieczki tam i dobry Pasterz!“

Dla wspierania biednych rodzin, które ucierpiały lub ucierpieć miały, Ojciec św. zaraz za pojawieniem się cholery z własnéj szczupłéj kassy 5,000 fr. a ze skarbu 2,000 fr. przeznaczył — oddając pod zupełne rozporządzenie proboszczom i rządcom Parafii powyższą summę. —

W zeszłym tygodniu ukończył się proces Oj. Carneli-ego Asystenta Mistrza Dworu Jego Świątobliwości (tj. naczelnego cenzora wszystkich publikacyi) i przez Sąd Dworski zwany Tribunale Palatino został skazany na rok więzienia za przekroczenie granic swej władzy przez pozwolenie drukowania broszury dość gwałtownie napisanéj, w obronie Kard. Andrei bawiącego dotąd w Neapolu, — przez jednego adwokata rzymskiego. Ojciec Gigli, człowiek pełen wielkich zdolności i zasług dla Stolicy św. chcąc uniknąć nadal wszelkiego podejrzenia w swych czynnościach podał się do dymissyi i dla poratowania zdrowia wyjechał do Velletri. Żałujem mocno Ojca Gigli gdyż jakkolwiek jego stanowisko nie pozwalało mu gorących swych uczuć dla sprawy naszéj objawiać energicznéj, w każdym jednak razie był jedną z tych nielicznych osób na Watykanie, która we właściwém świetle i z prawdziwego stanowiska zapatrywała się na naszą sprawę i oświecała swym rozumnym sądem *ignorantes vel incredulos, semper tamen reprobantes et damnantes Polaków.* — Rozeszła sie wieść że kar. Andrea za przykładem kar. Altieri-ego ma się udać do swej dyecezyi przez Liworno i Florencyą jeżeli pokaże się symptoma cholery—z upragnieniem czekamy faktem potwierdzenia téj wersyi. Tymczasem w licznych exemplarzach obiega po mieście Epigramat przez kard. Andreę ułożony na cześć Ś. Piotra i Pawła, któremu zarzucają w Watykanie przepomnienie Osoby papieskiéj Piusa IX i zbyt długie mówienie o sobie samym. — Zwyczajem rzymskim XX. Zmartwychwstańcy na Montorellę, a Kollegium Polskie [w którym nawiasem mówiąc język polski czasami i to za pozwoleniem Rektora jest dozwolony — obowiązkowym zaś językiem jest włoski lub łaciński, a nawet zdaje się i niemiecki, bo Alummi długi czas w tym języku zmuszeni się byli spowiadać swemu Ojcu duchownemu (szlązak mówiący po niemiecku lub włosku)] do Gensauo wyjechali na letnie mieszkanie na czas Wakacyj szkolnych. Ojciec św. ciągle pozostaje w Watykanie, cieszy się dobrém zdrowiem i codziennie robi wycieczki na miasto a niekiedy i za miasto jeżeli czas pozwala Mu dłuższego użyć spaceru. —

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Waleryan Serwatowski.—Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.